

Paweł Skrzydlewski*

O WSPÓŁCZESNYCH WYZWANIACH
W DZIEDZINIE WYCHOWANIA, EDUKACJI
I ŻYCIA RODZINNEGO.
UWAGI FILOZOFICZNE I PEDAGOGICZNE**

ON CONTEMPORARY CHALLENGES IN THE FIELD OF EDUCATION,
UPBRINGING, AND FAMILY LIFE:
PHILOSOPHICAL AND PEDAGOGICAL REMARKS

Abstract: The living standards of the family has never been as strongly threatened as it is today, and the family itself has never encountered so many complex obstacles in fulfilling its mission as it does now. All of this primarily results in the weakening of the individual, and his communities of life, such as the nation, the local community, and the state. A weak person often cannot meet the demands of marriage and family, becoming a poor citizen. The world of the West (Latin civilization) is undergoing many transformations, including those concerning upbringing, education, and family life. Many of these transformations have a destructive impact on the development and perfection of the human being. Besides atheization and secularization, a very dangerous phenomenon is the weakening of the natural circles of human upbringing and education. The most important of these remains the family as a community of life and love, an authentic communion of persons. Realist philosophy allows not only to shape and defend the proper understanding of the human being for education and upbringing, but it can and should also oppose false theories and practices of upbringing, which protect public life from the ever-present threat of the culture of death.

Keywords: education, upbringing, family, realist philosophy, civilization of life, civilization of death.

Już u początku zaistnienia kultury zachodniej zwracano uwagę na fakt, że autentyczna i pełna forma życia ludzkiego musi zaczynać się od dostrzeżenia człowieka

* Paweł Skrzydlewski, doktor habilitowany, profesor i rektor Akademii Zamojskiej, filozof, pedagog, ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-2647-5939>, e-mail: pawel.skrzydlewski@akademia-zamojska.edu.pl.

** Publikacja dofinansowana ze środków budżetu państwa w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” nr projektu NPRH/F/SP/0031/2024/13 kwota dofinansowania 2 404 503,00 całkowita wartość projektu 2 404 503,00.

jako podmiotu obdarzonego wielką godnością, różnorodnymi potencjalnościami, ale także podmiotu żyjącego i spełniającego się w rodzinie¹. W rodzinie zaczynają się kształtować wszelkie ludzkie cnoty, będące podstawą dobrego i autentycznie ludzkiego życia². Człowiek, będąc podmiotem i suwerenem, nosząc w sobie wielką godność, jest równocześnie istotą społeczną, żyjącą i współdziałającą z innymi, zaś jego właściwy rozwój może dokonać się tylko tam, gdzie jest odpowiednie środowisko ludzkiego życia. Środowisko to człowieka wychowuje i uczy, sprawia jego autentycznie ludzką doskonałość, której on sam powinien chcieć i czynnie w jej realizacji uczestniczyć.

Rodzina, jako pierwszy i naturalny krąg ludzkiego życia, jest rzeczywistością na wiele sposobów najważniejszą dla człowieka, jest wspólnotą warunkującą istnienie wszelkich innych zrzeseń, ale przede wszystkim jest dobrem koniecznym do zaistnienia osobowej doskonałości człowieka³. Toteż sposób jego bytowania wyznaczył i domaga się trwania rodziny.

Byt rodziny nigdy nie był tak mocno zagrożony jak współcześnie, a sama rodzina nie napotykała wcześniej tak licznych i skomplikowanych przeszkód do wypełniania swej misji jak dziś⁴. Wszystko to skutkuje przede wszystkim osłabieniem człowieka, jego wspólnot życia, takich jak naród i wspólnota lokalna oraz państwo.

¹ Zawarte w niniejszym tekście rozważania nawiązują wprost do rozważań zawartych w pracy *Przewodnik pedagogiki społecznej Jana Pawła II*, t. 1: *Człowiek*, red. T. Bojarska-Szot, J. Szot, Zamość 2024, omawiającej pedagogikę społeczną Jana Pawła II. Odnoszą się także i rozwijają wątki mojej publikacji: *W obronie integralnego rozwoju człowieka, małżeństwa i rodziny*, Gdańsk 2023, s. 19-38. Szeroko o omawianych zagadnieniach pisałem też w innych pracach. Zob. *Ontyczne i społeczne podstawy pedagogii rodzinnej. Studium z filozofii wychowania i edukacji*, Gdańsk 2018; *Człowiek – wiara – rodzina*, Gdańsk 2022; *Wychowanie – edukacja – życie społeczne człowieka. Wybrane zagadnienia z filozofii wychowania*, Gdańsk 2025.

² P. Skrzydlewski, *Ontyczne i społeczne podstawy pedagogii rodzinnej*.

³ Jasno problem ten ujmuje św. Tomasz z Akwinu, który dokonując pewnej syntezy poznawczej, wyjaśniał, że „natura bowiem zmierza do zrodzenia potomstwa, ale także do utrzymania go i pobudzania go w dążeniu ku pełnej dojrzałości człowieka jako człowieka, polegającej na usprawianiu się w cnotach. Toteż – według Arystotelesa – zawdzięczamy rodzicom trzy rzeczy: istnienie, wyкарmienie i wychowanie. Do wychowania zaś oraz do wykształcenia dzieci są potrzebni rodzice posiadający pewne określone przymioty, których nie mogą mieć bez więzi wzajemnych zobowiązań mężczyzny i kobiety, czyli bez związku małżeńskiego. Ale natura skłania również ku drugorzędnemu celowi małżeństwa, a mianowicie ku wzajemnej pomocy w sprawach domowych. Rozum bowiem w porządku przyrodzonym nakazuje ludziom mieszkać razem, gdyż człowiek samotny nie jest samowystarczalny we wszystkim, co jest potrzebne do życia, i dlatego z natury swej jest istotą społeczną. Otóż pośród różnych rzeczy niezbędnych do życia, jedne należą do mężczyzn, a inne do kobiet. Dlatego sama natura skłania mężczyznę i kobietę do zawarcia związku małżeńskiego” (STh suppl. q. 41, res.).

⁴ Dowodzą tego dane statystyczne i analizy socjologów. Zob. *Sytuacja demograficzna Polski do 2018 roku. Tworzenie i rozpad rodzin*, <<https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/ludnosc/sytuacja-demograficzna-polski-do-2018-roku-tworzenie-i-rozpad-rodzin,33,2.html>> [dostęp: 10.01.2022]. Ogólny obraz rodziny polskiej jest bardzo zły i wskazuje na regularny proces jej osłabienia i rozkładu.

Słaby człowiek nie umie często sprostać zadaniom małżeńskim i rodzinnym, staje się złym obywatelem.

1. RODZENIE SIĘ CZŁOWIEKA

Za sprawą braku filozoficznego realizmu i naporu redukcjonistycznych form poznania niewielu dziś dostrzega, że jednym z najważniejszych kulturowych zagrożeń rodziny jest dziś materialistyczny naturalizm, który redukuje wszelkie ludzkie działania i zrzeczenia do czynników i wymiarów biologicznych, a co za tym idzie do spraw czasowych, przemijających i niemających jakiegoś transcendentnego celu.

W świetle tejsze koncepcji rodzina, jeśli w ogóle może trwać, jest zrzeczeniem nie tylko podobnym do stadła zwierzęcego, ale w praktyce niczym się od niego nie różni. Nie dostrzega się tu tego, że rodzina ludzka jest przede wszystkim wspólnotą osób zaistniałą na mocy decyzji człowieka i powołaną do doskonalenia człowieka, a także do przekazywania mu pełni życia. Sens rodziny kryje się w dobru człowieka, nie zaś w trwaniu gatunku; ludzka prokreacja, spełniająca się przez związek rodzinny, nie jest z racji bytowych ludzi tylko biologiczną i materialną „produkcją” jednostek, ale jest rzeczywistością rodzenia człowieka i to rodzenia specyficznego, zwanego prokreacją.

W prokreacji ludzkiej partycypują nie tylko rodzice: ojciec i matka, ale także, jak to ukazują filozoficzne analizy, sam Absolut, to znaczy Bóg. Żadne stado zwierzęce nie jest miejscem prokreacji.

Rodzina ludzka jest zatem rzeczywistością cudu, bo bezpośrednio wkracza w nią Absolut, który na swój obraz i swe podobieństwo stwarza z niczego substancję ludzką⁵. Zauważmy, że tu, w rodzinie, i przez stwórczą działalność Boga kryje się zasadnicze źródło godności i ważności rodziny, które domaga się nie tylko uszanowania, ale także różnorodnego wsparcia, także przez właściwą formę życia zbiorowego, w której rodzina może cieszyć się swą autonomią oraz wolnością w spełnianiu swej misji wychowawczej i edukacyjnej.

Nie od dziś zarówno indywidualistyczny liberalizm, jak i antypersonalistyczny kolektywizm starają się faktycznie zlikwidować rodzinę i jednocześnie sprowadzić wszelkie formy ludzkiego życia do działań skupionych na materii, kierowanych tylko prawami stanowionymi, bez uszanowania praw natury i praw danych człowiekowi przez Stwórcę. Prowadzi to do prób budowy jakiejś utopii i jakiejś wersji socjalizmu, to znaczy formy życia, gdzie społeczność, urządzona na zasadach indywidualistycznych lub też gromadnościowych, nie tylko niszczy i gwałci prawa osoby, ale także w sposób bardzo niebezpieczny podważa sens i samą

⁵ Zob. *Współczesny atak na człowieka jako «imago Dei»*, red. M. Marczewski, R. Gawrych, P. Skrzydlewski, Gdańsk 2024, s. 17-46.

możność istnienia rodziny. Wszystko to także wpływa destrukcyjnie na wychowanie i edukację człowieka⁶.

Co godne dostrzeżenia, naturalistyczny materializm, czy to o nacyleniu kolektywistycznym, czy indywidualistycznym, ruguje z życia ludzkiego religię i stara się wytworzyć kulturę, w której *ziemia*, a nie *niebo* ma być ostatecznym kresem i sensem życia ludzi. Zwalcza także realistyczną filozofię.

Naturalistyczne i materialistyczne ideologie mogą zwalczać rodzinę, gdyż ostatecznie u ich podstaw jest jakiś irracjonalizm i woluntaryzm, zaś naturalistyczna wizja świata bywa prezentowana w kategoriach ewolucjonistycznych, które nie tylko przeczą istnieniu Absolutu i jego stwórczej działalności w świecie. Przeczą one przede wszystkim ingerencji Absolutu w świat (opatrności), a w sposób szczególnym negują jego związek z człowiekiem co do pochodności substancji ludzkiej od Niego, obecności w życiu ludzkim Bożej opatrności, a także ostatecznego przeznaczenia człowieka. Jednocześnie głoszą one, że człowiek jest „z ziemi”, „z matki natury” i że „żyje dla natury”.

W tym kontekście wszelkie związki międzyludzkie mają być tylko czymś biologicznym; takie też mają się w nich stawać wychowanie i edukacja. Rodzina w tej optyce jest, co najwyżej, biologicznym stadłem i jest jak każde zrzeszenie zwierzęce – przede wszystkim zrzeszeniem dla czysto naturalnych, biologicznych zadań. Stadło to może być przez jednostki porzucane i dowolnie modelowane, może zostać także zawłaszczane przez kolektyw i użyte do tego, co kolektyw uzna za słuszne. Co jest jednak ostatecznie efektem wprowadzanie tych ideologii w realne życie? Krzywda i nieszczęście człowieka, ruina kultury i powstawanie *antykultury* (cywilizacji śmierci).

Niestety, te cywilizacyjne skutki dotyczą także sfery wychowania i edukacji, a niejednokrotnie tam, gdzie edukacja i wychowanie zostaną podporządkowane fałszywym ujęciom poznawczym i ideologiom, stają się środkami destrukcji człowieka.

2. FILOZOFIA REALISTYCZNA A KRYZYS RODZINY I NAPÓR IDEOLOGII SZKODZĄCYCH RODZINIE

Przeciwko temu redukcjonistycznemu podejściu naturalistycznego materializmu staje dziś filozofia realistyczna, tworzona już w starożytności i rozwinięta dzięki wielkiej pracy wielu, w tym przede wszystkim św. Tomasza z Akwinu. Filozofia ta, będąca w istocie rzeczą metafizyką, wyjaśnia, że kierując się doświadczeniem

⁶ Zob. M.A. Krąpiec, *Kryzys społeczno-gospodarczy kryzysem człowieka* [w:] *O życie godne człowieka*, red. B. Bejze, Warszawa 1990, s. 251-263.

realnego świata, musimy dostrzec nie tylko błędy i absurdy naturalistycznego materializmu, ale także że istnieje specyficzne *proprium* (istota) rodziny ludzkiej⁷.

Twierdzi się tu, że rodzina ludzka jest czymś więcej niż zrzeszeniem zwierzęcym, że jest ludzkim sposobem życia (bytowania) człowieka, jest rzeczywistością jego wzrastania i rozwoju, spełniania siebie i ostatecznie jest bardzo ważną drogą edukacyjną i wychowawczą potrzebną do osiągnięcia przez człowieka ostatecznego celu życia⁸.

Dzięki realizmowi filozoficznemu dostrzegamy, że napór z jednej strony filozofii fałszywej, będącej w gruncie rzeczy jakimś redukcjonistycznym i postulatycznym myśleniem, wielkie natarcie sił ateistycznych i bezbożnych, a nawet satanistycznych powoduje, że współczesny obraz rodziny w kulturze bywa zaciemniany i deformowany, a wraz z tym bywa deformowana sama rodzina⁹. Z racji tego, że istnieją realne i konieczne więzi człowieka z rodziną, bez których nie ma jego rozwoju, oraz z racji więzi łączących rodzinę z życiem społecznym, a w sposób szczególny z narodem i państwem, a także z Kościołem, deformacja rodziny i jej osłabienie staje się przyczyną dewastacji i osłabienia całej kultury i form życia społecznego.

Bez silnych, płodnych rodzin, spełniających swe właściwe zadania nie ma całego, jakże ważnego, progresu cywilizacyjnego, wyrażającego się nie tylko w stronie materialnej, ale i duchowej, istotnie ludzkiej. Trzeba zatem czynić wszystko, by rodzina trwała i umacniała się, by spełniała swą misję. Kryzys rodziny zawsze będzie kryzysem człowieka, narodu i państwa, kryzysem całej cywilizacji¹⁰.

Współcześnie dostrzegamy próby zwalczania kryzysu rodziny, ale z racji błędnego jej pojmowania, z racji niezauważenia tego, czym sama rodzina jest, kto ją tworzy oraz po co ona istnieje, proponowane, głównie przez polityków i ludzi wiary, drogi pomocy rodzinie nie mogą na trwałe przynosić dobrych efektów, bowiem osoby tworzące rodzinę lub zamierzające ją stworzyć, często utraciły pewne istotne zdolności do tego i do i spełniania jej misji. Poddane presji ideologii materialistycznej i naturalistycznej, często rezygnują z fundamentu rodziny, którym jest małżeństwo i rodzicielstwo.

Ład społeczny, a *de facto* jego brak lub ład defektywny, a także wytworzone w życiu warunki bytowo-prawne odstręczają dziś wielu ludzi od podjęcia trudu tworzenia rodziny i skłaniają do „życia dla siebie”, bez zobowiązań, pracy i odpowiedzialności. Temu zjawisku towarzyszy także bardzo silny trend do wkraczania

⁷ Na temat realistycznej filozofii zob. Tenże, *O rozumienie filozofii*, Lublin 1991.

⁸ Zob. Tenże, *Dziecko osobą dojrzewającą* [w:] W: *Stulecie dziecka – blaski i cienie*, t. 1, red. J. Wilk, Lublin 2003, s. 19-24.

⁹ Zob. Tenże, *Człowiek bytem osobowym* [w:] *Wychowanie na rozdrożu. Personalistyczna filozofia wychowania*, red. F. Adamski, Kraków 1999, s. 81-92.

¹⁰ Zob. Tenże, *Rodzina – szkoła – społeczność dla dobra osoby*, „Służyć Prawdzie” 2005, nr 11, s. 16-19.

do życia rodzinnego czynników i osób trzecich, które faktycznie ideologizują i instrumentalizują rodzinę, choćby przez odbieranie rodzicom należnej władzy rodzicielskiej nad dziećmi czy narzucanie dzieciom, a niekiedy wszystkim, sposobu życia pokierowanego jakąś redukcjonistyczną ideologią. Spotykamy się z tym szczególnie tam, gdzie państwo i jego urzędnicy, negując przyrodzone prawa rodziców i samej rodziny, starają się wytworzyć rzeczywistość formacji człowieka bez uwzględniania naturalnego ładu życia, bez poszanowania praw rodziców do wychowywania i edukowania swoich dzieci. Choć dzieje się tak przeważnie w państwowościach totalitarnych, to ten antyrodzinny stan spełnia się również w społecznościach liberalnych, programowo głoszących hasła wolności, równości, tolerancji, partnerstwa i braterstwa¹¹.

3. DEZERCJA OD RODZINY I RODZICIELSTWA

Ów napór ideologiczny i polityczny na rodziny, połączony z ich deprecjacją ekonomiczną, światopoglądową, a także z manipulacją powoduje, że w wielu osobach rodzi się strach przed tworzeniem rodziny i przed ponoszeniem trudów rodzicielstwa oraz życia rodzinnego. Dlatego często u ludzi młodych nie zapada decyzja o byciu małżonkiem, o byciu mamą lub tatą, o rodzinnym życiu.

Decyzję tę, a dokładniej jej brak, utwierdza we współczesnym człowieku także swoista nieracjonalna i antyludzka moda kulturowa obecna w mediach, komunikacji i sztuce, w której prezentuje się rodzinę jako zagrożenie i niepotrzebny balast, uniemożliwiający autentyczny ludzki rozwój i redukujący człowieka do roli matki, ojca, dziecka¹². W sposób szczególny ta antyrodzinna ideologia stara się zbudzić w człowieku strach przed byciem pod władzą małżonka i przedstawia samo małżeństwo i stosunki rodzinne jako formę przykrego i antyludzkiego gwałtu, wręcz ujarzmienia i przemocy, na które nie można się godzić.

Ogólna współczesna atmosfera buntu, nieładu, słowem rewolucji, głównie pod wpływem ideologii marksistowskiej i jej hybryd (ale także indywidualistycznego materializmu), skłania współczesnego człowieka do odejścia od rodziny i zwalczania rodziny, widząc w tym wyzwolenie człowieka, progres, konieczność dziejową¹³. Kryjący się za tym trend ateizmu i nienawiści do Boga i właśnie w Bogu upatrujący źródła i zasady trwania rodziny, nie tylko stara się przez atak na rodzinę w ogóle usunąć z życia ludzkiego religię, która przecież dzięki rodzinie

¹¹ Zob. P. Skrzydlewski, *Granice pomocy wychowawczej państwa z perspektywy realistycznej filozofii*, [w:] *Pedagogika społeczna w służbie rodzinie (aspekt pomocowy, kulturowy, wychowawczy)*, t. 1, red. K. Gąsior, T. Sakowicz, Kielce 2005, s. 143-156.

¹² Zob. Tenże, *Dezercja od małżeństwa i rodziny. Współczesny «almanzorowy pocałunek» dla rodziny* [w:] *Wierność naszemu «Westerplatte» a pokusa dezercji*, red. S. Kowolik, Tarnowskie Góry 2022, s. 43-50.

¹³ Zob. M.A. Krąpiec, *Ład społeczny a tradycja i rewolucja*, „Myśl Polska” 2007, nr 26, s. 11.

w człowieku wzrasta, ale zmierza także do zlikwidowania w człowieku samej idei Boga¹⁴.

Upadek rodziny ma być w istocie rzeczy likwidacją cywilizowanego i pobożnego człowieka, ma być zniszczeniem wszelkiego ładu istniejącego między ludźmi, ma być likwidacją cywilizacji Zachodu, utworzonej głównie za sprawą wychowawczej i ewangelizacyjnej działalności Kościoła katolickiego.

Czy ów atak i zagrożenie rodziny można jeszcze jakoś inaczej zobrazować? Z całą pewnością tak.

Podstawowym dowodem skuteczności walki z rodziną jest światowa plaga tzw. aborcji, która w świetle danych socjologicznych jest dziś główną i najważniejszą przyczyną i okolicznością śmierci człowieka. Dość powiedzieć, że rocznie liczba aborcji na całym świecie przekracza sumę wszystkich ofiar II wojny światowej. Krew niewinnych dzieci, mordowanych w łonach matek, często za ich przyzwoleniem, a najczęściej z ich inspiracji, płami nie tylko współczesną rodzinę, ale i całą cywilizację. Krew ta hańbi wszystkich, którzy do zbrodni tej się przyczyniają, promują ją i w jakikolwiek sposób wspierają. Nie tylko stawia pod znakiem zapytania istnienie całych społeczeństw i państw, samego Zachodu, ale przede wszystkim ściąga ostatecznie gniew Boga Stwórcy, który przecież nie może patrzeć bezczynnie na unicestwianie stek milionów Jego dzieci i na gwałt czyniony całemu łaadowi ustanowionemu przez Niego w życiu rodzinnym.

Dowodzą kryzysu rodziny, dezercji od niej wyniki demograficzne. W Polsce w 2021 r. umarło ponad pół miliona osób, a urodziło się trochę ponad 300 tys. (!), podobnie jest w wielu krajach Europy. Także fakty związane z rosnącą liczbą dzieci rodzących się poza związkami małżeńskimi – blisko 30% dzieci w Polsce, około 60% we Francji – jasno i dobitnie pokazują, że rodzina przeżywa poważny kryzys. Do tego dochodzi plaga rozwodów i stale zmniejszająca się liczba zawieranych związków małżeńskich. Dość powiedzieć, że

w pierwszym kwartale 2021 roku w Polsce rozwiodło się 16 tysięcy par, 200 zdecydowało się na separację. Jednocześnie zawarto 13,3 tysięcy małżeństw¹⁵.

Proces odchodzenia od trwałych związków małżeńskich jako środowiska życia i fundamentu dla rodziny jest w Polsce widoczny od około 30 lat i z czasem się nasila.

Dowodzi kryzysu rodziny zjawisko eutanazji ludzi starszych i chorych, którzy nie mogą liczyć na pomoc bliskich i którzy w utracie swego życia widzą formę

¹⁴ Zob. P. Skrzydlewski, *Laickie wychowanie* [w:] *Mały leksykon pedagoga wczesnoszkolnego*, red. J. Karbowniczek, Warszawa 2014, s. 145-146; Z. J. Zdybicka, *Pułapka ateizmu*, Lublin 2012.

¹⁵ Jak donoszą media „w całym 2020 r. było w Polsce 144,9 tysięcy ślubów i 51,2 tysięcy rozwodów. W 2019 r. liczby te wyniosły odpowiednio 183,5 i 65,4, w 2018 – 192,3 i 62,9. Jeszcze rok wcześniej – 192,6 i 65,2”, <<https://www.money.pl/gospodarka/malo-slubow-duzo-rozwodow-czy-dane-za-2021-budza-trwoge-6654542061218336a.html>> [dostęp: 8.01.2022].

uwolnienia siebie oraz krewnych od przykrych i trudnych działań. Eutanazja w wielu krajach Europy staje się sposobem „rozwiązywania trudności rodzinnych”, sposobem promowanym przez partie polityczne i samo państwo, które widzi w tym drogę do uwolnienia się od wydatków opieki nad starymi i schorowanymi ludźmi, także dziećmi obciążonymi chorobami. Wypychani z rodzin, nikomu niepotrzebni ludzie nie muszą już trafiać do domów opieki, ale do krematoriów. Często nie pozostaje po nich nawet własny grób, gdyż ich prochy składane są w mogiłach zbiorowych, bezimiennych.

4. FORMACYJNE ZADANIA RODZINY A MIGRACJE ORAZ TRWAŁOŚĆ I SIŁA WIĘZI RODZINNYCH; RODZINA WSPÓLNOTĄ ŻYCIA I MIŁOŚCI, KOMUNIA OSÓB

Do tych wszystkich problemów rodziny dochodzą inne, które w praktyce sprawiają, że rodzina jest słaba i często dysfunkcyjna albo faktycznie nie istnieje jako trwała więź między osobami. Chodzi tu choćby o długotrwałe i częste migracje małżonków, nieobecność duchową i brak zaangażowania w życie rodzinne z racji różnych obciążeń i zajęć, „ucieczka” członków rodziny w rzeczywistość wirtualną mimo fizycznej obecności, poważna utrata komunikacji w rodzinie, niezdolność do owocnej i dobrowolnej współpracy i wzajemnej służby.

Wszystkie te czynniki sprawiają, że rodzina traci siłę łączącą osoby, jaką jest przyjaźń i miłość, traci wzajemne obcowanie i poznanie, swą wspólnotowość i płodność duchową oraz biologiczną. Jak zatem realnie i skutecznie służyć rodzinie i przez to sobie, narodowi i państwu? Jak rodzina mimo tych braków może spełniać swe formacyjne zadania?

Wydaje się, że początkiem służby, wsparcia i obrony rodziny musi być zawsze poznanie prawdy o niej, prawdy o jej kondycji i o tym, co rodzina współczesna przeżywa, czym *de facto* dziś jest. Rodzina polska z racji historycznych, licznych powiązań z kulturą Zachodu i tym, co tzw. Zachód przynosi, cierpi dziś i zmaga się podobnie, jak to ma miejsce w wielu krajach, z problemami globalnymi i zarazem powszechnymi w cywilizacji zachodniej.

Poznanie filozoficzne odsłania, że problemem podstawowym rodziny jest zagubienie właściwego jej logosu i etosu, autentycznie ludzkiego sposobu życia oraz misji, celu istnienia. Dlatego nie poznamy, nie wyjaśnimy i nie uzdrowimy kondycji naszych rodzin, kierując swą uwagę tylko na socjologiczne i ekonomiczne aspekty, biorąc pod uwagę tylko aspekty prawne i polityczne, kulturowe i obyczajowe. W poznaniu rodziny potrzebna jest filozofia, która sięga do podstaw i istoty rzeczy, prawdy ostatecznej i pełnej o rodzinie.

Filozofia ta, nie bez błędów i trudności, zwracała uwagę za Pitagorasem na to, że:

Rodzice są naturalnymi wychowawcami swego pokolenia. Wychowanie ma rozpoczynać się wcześniej, bo pierwsze wrażenia są trwałe jak granitowe góry, występujące z łona rozwijającej się duszy. Każdy wiek wymaga innego sposobu obchodzenia się ze sobą. Dzieci nie są twarogiem i nie można z nich robić serów wciąż na jedną formę. Porządek jest duszą życia, niechaj się więc stanie drugą dzieci naturą. Każdy wiek ma swe szczególne przywary; te wykorzenić jest celem wychowania. Dziecię każde jest w swym rodzaju podobne do bóstwa; podawaj mu rękę, dozwól rozwijać się samodzielnie jego duchowi¹⁶.

Co bardzo ważne w tym kontekście, Pitagoras wskazywał, że pedagogia (*paideia*) spełniana w rodzinie musi mieć na uwadze pierwszorzędną cel samego wychowania i nauczania – tj. dobro człowieka. Twierdzono tu, że ludzka doskonałość osiągnąć jest poprzez dobrowolne i pełne rozmiłowanie człowieka w tym, co prawdziwe i dobre, piękne, w udoskonalenie człowieka przez cnotę i samo życie cnotliwe. Tak pojęta pedagogia rodzinna ostatecznie musi prowadzić człowieka do Boga, bo jak uczył ten grecki filozof

wszystko, co dobre płynie strumieniem z dłoni bogów. Wychowując przeto młodzież do bogobojności, wychowywać ją będziesz do dobrego. Człowiek podobny ma być do Boga, a będzie do Niego podobny, jeśli ukocha prawdę, piękno i cnotę¹⁷.

Obecna już u Pitagorasa myśl o rodzinie, dopełniona twórczo przez Arystotelesa, Ksenofonta z Aten, stoików, a dalej pedagogów i teologów chrześcijańskich, uszlachetniona i oczyszczona przez prawdy wiary katolickiej, podkreślała konieczność oparcia wychowania ludzkiego w rodzinie na miłości, która, budując ludzkie więzi przyjaźni, sprawia, że sama rodzina staje się wspólnotą autentycznego ludzkiego życia i miłości. We wspólnocie tej zawsze będzie bardzo wiele trudu, trosk i kłopotów, ale miłość autentyczna i wzajemna, wsparta dobrze zorganizowanym życiem wszystko zwycięża i ostatecznie czyni dobrym. Uczono, że miłości tej nie można zabić i zredukować w osobach tworzących rodzinę, że trzeba ją umacniać i ostatecznie uświęcać tym, co płynie od Boga, bo nic w rzeczywistości nie jest wolne od związku z Bogiem i wszystko, co jest, bytuje dzięki Jego woli, intelektowi, mocy oraz powinno do Niego prowadzić.

Realistyczna filozofia uczyła, że z tej racji całe życie rodzinne nie tylko musi prowadzić człowieka do prawdziwej i pełnej miłości, ale także musi usuwać, na ile to możliwe, to wszystko, co miłości szkodzi, co jest jednocześnie przeciwieństwem i zaprzeczeniem autentycznego, dobrego ludzkiego życia. Toteż musi ona być formą życia wolną od niezgody, bo

¹⁶ Cyt. za F. Majchrowicz, *Historia pedagogiki ze szczególnym uwzględnieniem dziejów wychowania i szkół w Polsce*, Warszawa 1922, s. 13.

¹⁷ *Tamże*, s. 12.

niezgoda domowa jest gorsza od miecza i ognia. Jest to choroba na ciele, w czasie której mróz spotyka się z gorączką. Do zgody więc wdrażaj dzieci od pieluch. Kto poznał powaby ducha i rozmiłował się w czystej myśli, ten gardzić będzie chucią cielesną¹⁸.

Oto konkluzje filozoficzne i pedagogiczne Pitagorasa, które jednocześnie stały się częścią klasycznej teorii i praktyki, filozofii i pedagogii rodzinnej obecnej w łonie cywilizacji Zachodu.

Przywołanie powyższych zagadnień nie jest sprawą przypadkową, bo i dziś wszelka forma życia (a rodziny w sposób szczególny) musi wychodzić od pewnych zasad, pewnych fundamentów, bez których rodzina nie jest zdolna zachować swej tożsamości, ani też nie może być rzeczywistością pedagogii doskonalącej osobę ludzką¹⁹. Rodzina musi znać swój *start point*, musi znać swe naczelne prawa

¹⁸ *Tamże*.

¹⁹ W tym kontekście warto przypomnieć, że istotą wszelkiego procesu wychowawczego jest doskonalenie osoby ludzkiej do samodzielnego i odpowiedzialnego realizowania właściwego dobra. Proces ten dokonuje się w praktyce za sprawą pozyskiwania przez osobę cnót (trwałych dyspozycji do dobra), przez które ona działa dobrze, stając się osobą dobrą. Z tej racji trzeba widzieć w wychowaniu także proces budowy i rozwoju w człowieku jego zastanego człowieczeństwa. Warto w tym kontekście przywołać sformułowania Jana Pawła II, który na gruncie refleksji religijnej doskonale opisywał i wyjaśniał wychowanie w ogóle, zaś wychowanie w rodzinie w szczególności. „Na czym polega wychowanie? Wydaje się, że aby trafnie na to pytanie odpowiedzieć, nie można pominąć dwóch fundamentalnych prawd: po pierwsze, że człowiek jest powołany do życia w prawdzie i miłości; po drugie, że każdy urzeczywistnia siebie przez bezinteresowny dar z siebie samego. Odnosi się to zarówno do tych, którzy wychowują, jak i do tych, którzy są wychowywani. Również i wychowanie jest procesem, w którym wzajemna komunია osób dochodzi do głosu w sposób szczególny. *Wychowawca* jest osobą, która *«rodzi» w znaczeniu duchowym*. *Wychowanie* w tym ujęciu *może być równocześnie uważane za prawdziwe apostołstwo*. Jest wspólnym uczestnictwem w prawdzie i miłości, w tym ostatecznym celu, który stanowi powołanie człowieka ze strony Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego. Rodzicielstwo stwarza sobie tylko właściwe współistnienie i współdziałanie samodzielných osób. Odnosi się to w sposób szczególny do matki, kiedy poczyną się nowy człowiek. Pierwsze miesiące jego bytowania związane z łonem matki stwarzają szczególną więź, która w znacznej mierze ma już charakter wychowawczy. *Matka* już w prenatalnym okresie *kształtuje nie tylko organizm dziecka, ale pośrednio całe jego człowieczeństwo*. Chociaż proces ten przebiega nade wszystko od matki ku dziecku, to jednak odpowiada mu zarazem swoisty wpływ mającego się narodzić dziecka na matkę. *Ten proces obustronny i wzajemny* ujawni się z kolei na zewnątrz po przyjściu dziecka na świat. Mężczyzna-ojciec nie bierze w tym procesie bezpośredniego udziału. Powinien się jednak świadomie zaangażować w oczekiwanie mającego się narodzić dziecka, o ile to możliwe także w samym momencie jego przyjścia na świat. Dla «cywilizacji miłości» jest sprawą zasadniczą, ażeby mężczyzna *czuł się obdarzony macierzyństwem kobiety, swojej żony*. I to ma z kolei ogromny wpływ na cały proces wychowawczy. Ogromnie wiele zależy od tego, czy i w jaki sposób uczestniczy on w tej pierwszej fazie obdarzania człowieczeństwem, czy i jak angażuje swą męskość i swoje ojcostwo w macierzyństwo własnej żony. Wychowanie jest więc przede wszystkim *obdarzaniem* człowieczeństwem – *obdarzaniem dwustronnym*. Rodzice obdarzają swym dojrzałym człowieczeństwem nowo narodzonego człowieka, a ten z kolei obdarza ich całą nowością i świeżością człowieczeństwa, które z sobą przynosi na świat. Nie przestaje to być aktualne również w przypadku dzieci ułomnych i niedorozwiniętych fizycznie lub psychicznie. Pod tą postacią również objawia się człowieczeństwo,

i zasady, którymi się naturalnie kieruje. Zasady te może ukazać jej realistyczna filozofia, jednocześnie wskazując na to, co i jak, z jakimi skutkami sprzeciwia się tym zasadom.

Co jest fundamentem i zasadą dla tej filozofii? Obok natury ludzkiej fundamentem tym jest prawda o człowieku, o jego powstaniu i godności, naturalnym i ludzkim sposobie życia, prawda o ostatecznym celu ludzkiej egzystencji oraz o tym, co autentycznie dobre dla człowieka, co faktycznie prowadzi do ludzkiej doskonałości²⁰.

Prawda ta (niezwykle złożona i bogata w swej treści) wymaga dostrzeżenia jej na tle i w kontekście prawdy o całej rzeczywistości oraz racjach jej zaistnienia. Innymi słowy: życie rodziny wyrasta z prawdy o człowieku (antropologii) oraz z prawdy o rzeczywistości jako takiej (metafizyki). Musi ona przede wszystkim właściwie ująć poznawczo rodzinę, dokonać jej opisu oraz interpretacji, tak by wydobyc istotę jej wychowawczej i edukacyjnej posługi. Musi także dostrzec godność samej rodziny oraz wagę jej posługi w ludzkim życiu.

5. KONIECZNOŚĆ ZNAJOMOŚCI PRAWDY O CZŁOWIEKU A FORMACJA CZŁOWIEKA W ŻYCIU RODZINNYM I SPOŁECZNYM

Niestety, współczesny, przebogaty i burzliwy rozwój wiedzy ludzkiej, a także liczne jej zawirowania nie ułatwiają poznania prawdy o człowieku i świecie, nie dają częstokroć jej rozumienia. Bywa, że przynoszą zamieszanie i niezrozumienie, swoistą intelektualną wieżę Babel, w której dochodzi do pomieszania języków i umysłów²¹. Jakże to destrukcyjnie wpływa na rodzinę, na samo ludzkie wychowanie, edukację. Jak mocno niszczy samą rodzinę, relacje w niej występujące – nie trzeba przekonywać. Wszak wcale nierzadkie jest dziś zaśmiecanie autentycznego poznania ludzkiego mitami i ideologiami lub zwykłymi błędami. To wszystko sprawia, że spaczona forma życia rodzinnego i wychowania człowieka nie tylko szkodzi ludzkiemu dobru, ale także przyczyniają się wale do tworzenia tego wszystkiego, co wiążemy z cywilizacją śmierci²².

które może być wychowawcze i to w sposób szczególny”. Jan Paweł II, *List do rodzin Gratissimam sane z okazji Roku Rodziny* (2.02.1994), p. 16.

²⁰ B. Kiereś, *U podstaw pedagogiki personalistycznej. Filozoficzny kontekst sporu o wychowanie*, Lublin 2015.

²¹ Zob. P. Skrzydlewski, *Błąd antropologiczny w teoriach społecznych* [w:] *Zadania współczesnej metafizyki*, t. 5: *Błąd antropologiczny*, red. A. Maryniarczyk, K. Stępień, Lublin 2003, s. 223-254.

²² Zob. M.A. Krąpiec, *Foundations of a Civilization of Life and a Civilization of Death*, „Ethos” 1996, nr 2, s. 201-204.

Należy dziś zauważyć, że prawda konieczna do realizacji normalnego i dobrego życia rodzinnego jest trudna do uchwycenia dla współczesnego człowieka oraz narażona na wiele zagrożeń. Toteż należy zgodzić się z prawdziwością konkluzji, że

przy olbrzymich osiągnięciach poznawczych, gdy chodzi o świat materii, a także świat psychologiczny człowieka, w odniesieniu do swego najgłębszego wymiaru metafizycznego, człowiek pozostał dla siebie *istotą nieznaną*, a wraz z nim pozostała *rzeczywistością nieznaną* także ludzka rodzina²³.

Wraz z tym zagrożone staje się ludzkie wychowanie i edukacja w rodzinie. Musimy dostrzec, że rodzinie ludzkiej wypowiedziały wojnę różne systemy utopijne, od Platona, przez komunizm i nazizm aż po współczesną formę utopi odwołującą się do globalizmu i kosmopolityzmu, wytworzoną w oparciu o liberalistyczny indywidualizm²⁴.

Zwalczając także rodzinę i właściwą dla niej pedagogię systemy społeczne oparte na błędzie antropologicznego kolektywizmu i indywidualizmu, zwalczą współczesny ateizm i bezbożnictwo, seksizm, posiłkując się przy tym materializmem, hedonizmem, liberalizmem i utylitaryzmem, a nierzadko także wynaturzonymi formami życia seksualnego²⁵. Toteż należy się zgodzić z konstatacją Jana Pawła II, iż:

W takim ujęciu antropologicznym rodzina ludzka żyje poniekąd w epoce *nowego manicheizmu*, w którym ciało i duch są sobie radykalnie przeciwstawiane. Ciało nie żyje z ducha ani też duch nie ożywia ciała. Człowiek w tym horyzoncie myślenia *przestaje być osobą i podmiotem*. Staje się wbrew zamierzeniom i deklaracjom *wyłącznie przedmiotem*. I tak na przykład, cywilizacja neomanichejska prowadzi do pojmowania ludzkiego seksualizmu raczej jako terenu *manipulacji i eksploatacji* niż jako przedmiotu tego *odwiecznego podziwu*, który przy stworzeniu kazał włożyć w usta Adama słowa odnoszące się do Ewy: «oto ciało z mojego ciała i kość z moich kości» (por. Rdz 2,23)²⁶.

To wszystko sprawia, że można we współczesnej kulturze dostrzegać istnienie swoistego spisku przeciwko człowiekowi i jego naturalnym formom życia.

²³ Jan Paweł, *List do rodzin*, p. 19.

²⁴ „W obecnym momencie historycznym, gdy rodzina jest przedmiotem ataków ze strony licznych sił, które chciałyby ją zniszczyć lub przynajmniej zniekształcić, Kościół jest świadom tego, że dobro społeczeństwa, i jego własne, związane jest z dobrem rodziny, czuje silniej i w sposób bardziej wiążący swoje posłannictwo głoszenia wszystkim zamysłu Bożego dotyczącego małżeństwa i rodziny, zapewniając im pełną żywotność, rozwój ludzki i chrześcijański oraz przyczyniając się w ten sposób do odnowy społeczeństwa i Ludu Bożego”. Jan Paweł II. *Posynodalna adhortacja apostołska Familiaris consortio o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym* (22.11.1981) [dalej FC], p. 3.

²⁵ *Spór o osobę w świetle klasycznej koncepcji człowieka. Studia i rozprawy*, red. P.S. Mazur, Kraków 2012.

²⁶ Jan Paweł II. *List do rodzin*, p. 19.

Przybiera on postać cywilizacji śmierci, w której osoba ludzka bywa zrównana i podporządkowana rzeczom materialnym; jej życie moralne zostaje przytłoczone i zniszczone przez jednostronny i antyludzki progres techniczny; jej bycie zostaje ograniczone i podporządkowane posiadaniu, zaś sfera uczynków międzyludzkich zostaje spętana legalizmem prawnym, pozornie sprawiedliwym, w którym nie ma miejsca dla aktów miłosierdzia.

Toteż, jak wyraził Jan Paweł II,

Rozpatrując całą sytuację z tego punktu widzenia, można mówić w pewnym sensie o wojnie silnych przeciw bezsilnym: życie, które domaga się większej życzliwości, miłości i opieki, jest uznawane za bezużyteczne lub traktowane jako niezdolny ciężar, a w konsekwencji odrzucane na różne sposoby. Człowiek, który swoją chorobą, niepełnosprawnością lub – po prostu – samą swoją obecnością zagraża dobrobytowi lub życiowym przyzwyczajeniom osób bardziej uprzywilejowanych, bywa postrzegany jako wróg, przed którym należy się bronić albo którego należy wyeliminować. Powstaje w ten sposób swoisty *spisek przeciw życiu*. Wciąga on nie tylko pojedyncze osoby w ich relacjach indywidualnych, rodzinnych i społecznych, ale sięga daleko szerzej i zyskuje wymiar globalny, naruszając i niszcząc relacje łączące narody i państwa²⁷.

Co więcej, należy dostrzec i to, że nie brak we współczesnej kulturze takich stanowisk, które w ogóle przeczą istnieniu prawdy o człowieku, rodzinie, przeczą możliwości poznawczego jej ujęcia oraz wyrażenia przez człowieka (kantyzm, pozytywizm, marksizm, pragmatyzm, nietzscheanizm, bergsonizm, egzystencjalizm, postmodernizm). W miejsce prawdy o świecie i człowieku proponują one jakąś narrację i amoralizm, ludzką, fikcyjną ideę, zawsze aspektową i zmienną, utworzoną arbitralnie. Nie brak wreszcie tych, którzy uważają prawdę za „głupstwo, niegodne uwagi”, bo ich zdaniem człowiek może sam z siebie wyłonić cokolwiek, „swoją prawdę”, i na niej oprzeć swe wszelkie działania, w tym te, które dotyczą formacji siebie samego, jak i innych ludzi.

Czyż pseudointelektualny i w gruncie rzeczy irracjonalny duch współczesnych czasów obecny w pedagogii może coś dobrego uczynić dla doskonalenia człowieka? Czy wychowawca i nauczyciel karmiący się tym, co wypływa z materializmu, biologizmu, ekonomizmu, subiektywizmu, zanurzony w myślach swej świadomości może realnie doskonalić człowieka? Czy profesor uczelni wyższej, głoszący sceptycyzm i agnostycyzm, preferujący we wszystkim egotyzm i relatywizm (wrogi wobec wszystkiego, co nie jest jego i z nim) będzie kimś pożytecznym w formacji człowieka? Czyż rozpowszechniający się redukcjonizm i irracjonalizm, tak mocno infekujący ludzkie myślenie o wychowaniu, częstokroć złączony z ateizmem i negacją istnienia ostatecznego celu ludzkiej egzystencji może służyć

²⁷ Tenże, *Encyklika Evangelium vitae o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego* (25.03.1995), p. 12.

autentycznemu wychowaniu i samej rodzinie? Nie i nigdy użytecznymi nie pozostaną.

Z tych przyczyn dla owocnego i należytego wsparcia rodziny bezużyteczne okazują się te typy refleksji, które wprost lub pośrednio wywodzą się ze wspomnianego tu ducha, który przy bliższym rozpoznaniu okazuje się duchem upadłym, duchem kłamstwa, agnostycyzmu, negacji.

Dlatego filozofia realistyczna wychowania i edukacji oraz związana z nimi etyka życia rodzinnego muszą skierować swą po znawczą uwagę w stronę tego typu dyskursu, który wyrastając z doświadczenia i związku z realnym światem, afirmuje to, co jest, co istnieje (byt i jego dobro, piękno i prawdę), szuka w realnym świecie, nie zaś w apriorycznie utworzonych koncepcjach, treści poznawczych służących wychowaniu i edukacji.

Filozofia ta, będąc otwartą na ludzką naturę, osobową godność, rozumność i wolność człowieka, musi dostrzec, zinterpretować i wyjaśnić przede wszystkim naturalny krąg ludzkiego życia, jakim jest rodzina. Oczywiście, tak pojęta filozofia powinna wskazywać rację zaistnienia samej rodziny, a także jej związek z człowiekiem, jak i innymi zrzeszeniami ludzkimi. Nie może ona pomijać niezwykle ważnej podstawy rodziny, jaką jest związek małżeński, jego istota, funkcje i zadania. Musi ona także właściwie ująć i wyjaśnić to, kim są w rodzinie i dla rodziny dzieci (potomstwo), gdyż to one najpierw stają się adresatem wychowawczych i edukacyjnych aktów w rodzinie. Powinna także uwzględniać bogactwo życia rodzinnego płynące z obecności w rodzinie krewnych, starszych, ale także tych osób, które na wiele sposobów potrzebują pomocy, wsparcia, choćby z racji zaawansowanego wieku lub choroby.

A zatem należy przyjąć, że istnieje dziś wielka potrzeba filozofii rodziny, która staje przed zadaniem poznawczego ujęcia środowiska życia rodziny, jakim jest dom wraz z jego obyczajowością, bogactwem treści i działań, gdyż to on stanowi przestrzeń i środek wychowawczego działania rodziny. Tu także pojawia się ważna kwestia odczytania natury życia domowego, dostrzeżenia jego wspólnotowości (jedności) oraz czynników, które tę wspólnotowość – komunię życia rodzinnego – tworzą, a także czynników i elementów, które komunii tej się sprzeciwiają.

Chodzi tu również o kwestię dostrzeżenia tego, co potocznie jest wiązane z pojęciem kryzysu rodziny (małżeństwa, domu), a co za tym idzie pewnego zagrożenia i podważenia jej wychowawczych funkcji i działań. Funkcje te i zadania narażone są na liczne zagrożenia, które wypływają czy to z zagubienia należytego rodzinie *ethosu*, czy też z racji dysfunkcji, jakim ulega rodzina.

Dziś wychowawcza i edukacyjna posługa rodziny – jeśli nie zostaje wprost zaprzepaszczone przez różnorodne formy uzależnień, przemocy, migracji i rozpadu więzi międzyludzkich, rozwodów, a także chorób – w swej realizacji bywa wielce utrudniona. Dlaczego? Bo nie sprzyja jej całokształt życia zbiorowego.

Fakty niezgodności, braku koherencji życia zbiorowego z życiem rodziny również muszą być brane pod uwagę przy rzetelnej analizie wychowawczych i edukacyjnych funkcji rodziny. Autentyczna filozofia rodziny nie może przechodzić obok tych zagrożeń obojętnie.

6. POTRZEBA INTEGRALNEGO ROZUMIENIA RODZINY I JEJ ZADAŃ

Doskonałą analizą zagrożeń pojawiających się na drodze wychowawczej posługi rodziny jest choćby adhortacja apostołska *Familiaris consortio* Jana Pawła II. Dokument ten, kierowany przede wszystkim do ludzi wierzących Kościoła katolickiego, ujmując jasno i dobitnie szereg spraw związanych z wychowawczą posługą rodziny, a tym samym może i powinien uchodzić za źródło inspiracji dla badań nad rodziną.

W adhortacji zwraca się uwagę na fakt niebezpiecznego redukcjonizmu, jaki pojawia się, gdy w ujęciu spraw rodziny pokierujemy się wyłącznie wąsko pojętym poznaniem socjologicznym, statystycznym, psychologicznym, historycznym, zdolnym do uchwycenia jedynie pewnego wąskiego i często nieistotnego aspektu życia rodzinnego. Poznanie to nie tylko nie odsłoni nam natury i celu rodziny, ale także może być zaczynem relatywistycznego i ideologicznego ujęcia samej wychowawczej posługi rodziny. Może ono zniekształcić rozumienie relacji międzyludzkich występujących w rodzinie, może zdeformować pojmowanie miłości, władzy i autorytetu rodziców, wolności, odpowiedzialności, wspólnotowości i jedności życia rodzinnego. Może ono także przynieść samej rodzinie i człowiekowi szereg ideologii i stanowisk dewastacyjnych (gender, feminizm, seksizm, materializm, hedonizm, konsumpcjonizm, ekonomizm, pragmatyzm i inne), które skutkują nie tylko rozstrojem wychowania, ale także mentalnością podważającą największy skarb człowieka, jakim jest jego istnienie.

W tym kontekście autentyczna i integralna pedagogia powinna zmierzyć się z wyzwaniami, które kryją się za pojawiającymi się u współczesnego człowieka pytaniami:

czy warto żyć, czy też nie byłoby lepiej w ogóle się nie narodzić; [...] czy godzi się powoływać innych do życia, skoro być może będą oni złorzeczyć, że wypadło im istnieć w okrutnym świecie, którego grozy nie można nawet przewidzieć. Inni mniemają, że jedynie do nich należą korzyści płynące z techniki, wykluczając pozostałych ludzi, którym narzucają środki antykoncepcyjne albo jeszcze gorsze metody. Jeszcze inni, zniewoleni mentalnością konsumpcyjną i pochłonięci całkowicie staraniem o ciągle zwiększanie dóbr materialnych,

dochodzą w końcu do tego, że już nie rozumieją duchowego bogactwa nowego życia ludzkiego i odrzucają je²⁸.

Tymczasem pedagogia wypływająca z poznania natury ludzkiej, uwzględniająca w swych badaniach znajomość ostatecznego celu ludzkiego życia, a co za tym idzie racji całej ludzkiej pedagogii, kieruje swą uwagę na zadania wychowawcze najbardziej pierwotnego powołania małżonków do uczestnictwa w stwórczym dziele Boga.

Rodząc w miłości i dla miłości nową osobę, która sama w sobie jest powołana do wzrostu i rozwoju, rodzice tym samym podejmują zadanie umożliwienia jej życia w pełni ludzkiego²⁹.

Rodzina zatem jest wspólnotą życia, zaś wychowanie rodzinne jest rozwojem i udoskonaleniem ludzkiego życia, które spełnia się przez zjednoczenie z Bogiem³⁰.

Tak pojęta rodzina, wraz ze wszystkimi ludźmi dobrej woli, a w sposób szczególny z pedagogami, staje przed powinnością obrony swej tożsamości, jedności i nierozzerwalności, także obrony racji swego istnienia. W praktyce chodzi tu o poszanowanie i afirmację naturalnego dla człowieka sposobu życia małżeńskiego (monogamii nierozzerwalnej, dobrowolnej), chodzi o afirmację naturalnego i właściwego celu małżeństwa i rodziny, jakim jest przekazywanie życia oraz jego doskonalenie. A zatem chodzi tu o wykluczenie takich form życia i takich czynników, które godzą w jedność i nierozzerwalność monogamicznego małżeństwa kobiety i mężczyzny, w jego sprawność i moc przekazywania życia i jego doskonalenia, w samo uprawnienie człowieka do bycia w rodzinie i posiadania rodziny.

We współczesnej kulturze istnieje bowiem niezwykle silna tendencja – wspierana zresztą przez czynniki wrogie cywilizacji zachodniej – do odrywania ludzkiego poczęcia od rodziny, tendencja do alienowania osoby ludzkiej z życia rodzinnego w ogóle. Widzimy ją w antropologii indywidualistycznej, która dostrzega w rodzinie jedynie formę ucisku i ograniczenia jednostki. Dostrzegamy ją w kolektywizmie, który pragnie usunąć rodzinę na rzecz kolektywu, w którym powstaje, żyje i działa człowiek.

Z tych racji autentyczna i zarazem realistyczna formacja człowieka w rodzinie, która pragnie służyć dobru człowieka, musi zdecydowanie i głośno upominać się o niezbywalne i naturalne prawa rodziny, dzięki którym spełnia ona swą wychowawczą posługę. Prawa te musi, o ile ma mieć ludzki charakter, afirmować i bronić cała kultura Zachodu (cywilizacja łaćnińska).

²⁸ FC 30.

²⁹ FC 36.

³⁰ Warto w tym kontekście przywołać słowa św. Tomasza z Akwinu, który małżeństwo i samą rodzinę postrzegał właśnie jako środek prowadzący do zjednoczenia z Bogiem (*Summa contra Gentiles* IV, 58).

Do praw tych trzeba zaliczyć: prawo do istnienia i rozwoju rodziny; prawo do przekazywania życia i wychowania dzieci; prawo do intymności życia małżeńskiego i rodzinnego; prawo do wyznawania wiary religijnej i stawania w jej obronie; prawo do wychowania dzieci wedle rodzimej tradycji i kultury; prawo do pomocy ze strony instytucji i innych osób; prawo do uzyskania zabezpieczenia fizycznego, społecznego, politycznego i innych; prawo do mieszkania (domu) umożliwiającego godziwe życie; prawo do wypowiedzi obrony swych interesów wobec władz publicznych; prawo do zrzeszania się; prawo do ochrony nieletnich, poprzez odpowiednie instytucje i prawodawstwo, przed szkodliwymi środkami farmakologicznymi, pornografią, alkoholizmem; prawo do wypoczynku i godziwej rozrywki; prawo osób starszych do godziwego życia i umierania w sposób godny człowieka; prawo do emigrowania całej rodziny w poszukiwaniu lepszych warunków życia³¹.

7. KU INTEGRALNEJ FORMIE WYCHOWANIA I EDUKACJI

Realistyczna filozofia otwarta na pełnię i całość prawdy o ludzkiej rodzinie, ożywiona miłością do osoby ludzkiej, może stać się przyczyną zaistnienia pedagogii rodzinnej autentycznie doskonalącej człowieka. Taka filozofia, obecna na różnych szczeblach kształcenia, winna uniknąć zagrożenia płynącego z fałszywego pojmowania wolności, zagrożenia związanego z fałszywą koncepcją autorytetu rodziców, zagrożenia niemocy w przekazywaniu dziedzictwa kulturowego młodym w rodzinie (wartości i norm). Może ona być wsparciem jedności i nierozzerwalności małżeństwa, a co za tym idzie przeciwstawiać się złu płynącemu z rozwodów. Pełni ona także istotną rolę w przezwyciężaniu zła aborcji oraz sterylizacji ludzi, zła eutanazji, w przezwyciężaniu mentalności antynatalistycznej i eugenicznej.

Jej siłą i zadaniem zawsze pozostanie kształtowanie osoby ludzkiej do ofiarnej i bezinteresownej miłości, do aktów miłosierdzia, przy jednoczesnej ochronie przed tym wszystkim, co prowadzi do egoizmu, pychy oraz zamknięcia się na ostateczny cel ludzkiego życia. Słowem: filozofia realistyczna może i powinna budować cywilizację miłości, tę rzeczywistość kulturową i osobową, gdzie człowiek może być bezpieczny od poczęcia aż do naturalnej śmierci. By jednak tak się stało, musi ona odważnie trzymać się swego właściwego zadania, ale także odważnie i skutecznie dawać odpór złu płynącemu ze strony cywilizacji śmierci. Odpór ten musi zaczynać się od uzmysłowienia ogółowi ludzi zła, jakie cywilizacja śmierci niesie, musi zacząć się od rzeczowej krytyki cywilizacji śmierci. Filozofia ta musi także poddawać krytyce to, co w dobrej wierze wytwarzają ludzie pragnący urzeczywistnić cywilizację życia.

³¹ FC 46.

„Dzięki tak krytycznej refleksji nasza cywilizacja winna uświadomić samej sobie, że pomimo licznych osiągnięć pozytywnych jest z wielu względów *cywilizacją chorą* i źródłem głębokich schorzeń człowieka. Dlaczego jest właśnie tak? Dlatego, że cywilizacja ta została oderwana od pełnej prawdy o człowieku, od prawdy o tym, kim jest mężczyzna i kobieta jako istota ludzka. W rezultacie cywilizacja ta nie potrafi właściwie zrozumieć, czym naprawdę jest dar osób w małżeństwie, czym jest miłość odpowiedzialna za rodzicielstwo, na czym polega autentyczna wielkość rodzicielstwa i wychowania. Można więc bez przesady powiedzieć, że *środki masowego przekazu*, nawet gdy starają się poprawnie informować, jeżeli nie kierują się zdrowymi zasadami etycznymi, nie służą prawdzie w jej wymiarze zasadniczym. Oto dramat: nowoczesne środki komunikacji społecznej są poddane pokusie manipulacji przekazem, zakłamując prawdę o człowieku. Człowiek nie jest tym, kim siebie ogląda w reklamie i propagandzie w nowoczesnych środkach masowego przekazu. Jest kimś więcej jako jedność psychofizyczna, jako jedność duszy i ciała, jako osoba. Jest kimś więcej przez swoje powołanie do miłości, które wprowadza mężczyznę i kobietę w wymiar «wielkiej tajemnicy»³².

WNIOSKI KOŃCOWE

Sześć wieków przed Chrystusem Pitagoras przypominał, że

życie nasze podobne do obręczy, której wierzchołek kąpie się w złotym blasku słońca, a spód tarza się w błocie; na górze mieszka człowieczeństwo, na dole zwierzęcość³³.

Wydaje się, że chciał mam uświadomić nie tylko zmienne koleje ludzkiego losu, bo przecież każdy o tym wie. Pouczał o tym, gdzie, ku czemu należy zmierzać, mimo trudności, niepowodzeń i przeciwności. Wskazywał, gdzie leży nasze prawdziwe człowieczeństwo, a także pisał o tym, że jest w człowieku jego strona natury, wyrrywająca się ku górze, gdzie ciepło i ożywczy blask. Tam światło słońca sprawia, że człowiek przeżywa rozkosz i spełnienie, bo może się „kąpać w złotym blasku słońca”. Tam, na wyżynach, jest wolny od „błota”, od poniżenia, wgniecenia w ziemię, jest czysty i lekki, autentycznie bezpieczny.

Bez większego trudu w słowach Pitagorasa dostrzegamy to, że słońce i jego światło symbolizuje dobro i jego doskonalącą moc; błoto zaś, to zło, które odbiera człowiekowi czystość i zatapia go w ziemi, gdzie nie ma światła i słońca, lecz chłód, mrok, poniżenie, bród i samotność – śmierć. Ostateczne i całkowite bezpieczeństwo może zatem dać tylko Pełne, Nieskończone i Wieczne Dobro – Bóg.

³² Jan Paweł II, *List do rodzin*, p. 20.

³³ Cyt. za F. Majchrowicz, *Historja pedagogiki*, s. 12-13.

Pitagoras pragnął dostrzeżenia przez człowieka tego, że w nim samym jest strona ludzkiej natury, która wyrwa się ku wyżynom, ku temu, co najlepsze. Jest także w człowieku inklinacja przeciwna (skłonność ku „dołowi”), ku temu, co zabiera mu czystość, co zmierza do pogrzebania go żywcem w brudnym błocie ziemi. On, podobnie jak tradycja kultury greckiej, klasycznej, a następnie cywilizacja Zachodu, zrodzona z chrześcijańskiej etyki i antropologii, greckiej nauki oraz rzymskiego prawa, wierzył, że człowiek może, choć nie bez trudu, wznieść się ku wyżynom, ku słońcu, z którego płynie blask światła oraz wszelkie ciepło i życie. Potrzebuje jednak do tego wsparcia ludzi (pedagogii), lecz przede wszystkim dojrzałej, własnej decyzji. Innymi słowy, choć jest w człowieku inklinacja ku dobru, konieczny jest w jego życiu moment samookreślenia, wybór, będący podstawą i zasadą drogi życiowej. Nie przyniesie on pełnego bezpieczeństwa, ale będzie wyborem człowieczeństwa, nie zwierzęcości. Wiemy z doświadczenia, że wybór ten przez człowieka dokonywany jest nieustannie, każdego dnia, ciągle na nowo.

Praca wychowawcy, choć wielce pomocna w dokonaniu wyboru, nie zastąpi samej osobistej decyzji człowieka. Decyzję tę musi podejmować dobrowolnie i z siłą sam człowiek. Czy na swej drodze ku dobru, ku wyżynom będzie on zawsze bezpieczny? Nie, bo będą przeszkody, upadki i niejedną raz przyjdzie podnosić swoje człowieczeństwo z „błota” ku światłu i słońcu. *Jest jednak nadzieja dobra, jest słońce, które ogrzewa i ożywia nasze człowieczeństwo, jest sens trudu i ciężkiej drogi, jest szansa na spełnienie!*

Dramat, jaki dotyka współczesną kulturę i rodzinę, cały system formacji człowieka wydaje się m.in. wyrastać z zaniechania mądrości Pitagorasa. Liczni współcześni pedagodzy, fizycy i biolodzy, filozofowie i artyści, nauczyciele i wychowawcy – wydają się całą swą działalnością przeczyć istnieniu „Słońca i światła” (Boga i Jego łaski), ku którym skłania się ludzka natura i przez które uzyskuje swe spełnienie. Wydają się z całą siłą wręcz krzyczeć, że jest tylko w nas skłonność ku ziemi, ku zatopieniu się w błocie, ku ciemności i nieczystości. Ich zdaniem żyjemy, by umrzeć, zatopieni w błocie ziemi, żyjemy dręczeni nienawiścią i wojną, nie możemy liczyć na żadne ocalenie³⁴. Ich antropologia wyrażona jest w sformułowaniu

³⁴ Klasycznym tego przykładem jest pesymizm O. Spenglera, złączony z nihilizmem i katastrofizmem. Jego stanowisko, z różnym nasileniem i wariacjami, jest powielane przez licznych współczesnych, również niefilozofujących profesjonalnie uczonych, myślicieli, artystów, ludzi prostych i wykształconych. Spengler przekonywał, że „urodziliśmy się w tej epoce i musimy dzielnie iść do końca drogą nam wyznaczoną. Nie pozostaje nam nic innego. Jest naszym obowiązkiem wytrwać na straconej pozycji bez nadziei i bez ratunku. Wytrwać jak ów rzymski żołnierz, którego szkielet znaleziono przed bramą w Pompei, a który zginął, ponieważ podczas wybuchu Wezuwiusza zapomniano odwołać go z posterunku. Oto wielkość, to się nazywa być rasowym. Ten honorowy koniec jest jedyną rzeczą, której nie można ludziom odebrać” (*Historia, kultura, polityka. Wybór pism*, Warszawa 1990, s. 78). Intelktualna postawa Hegejasza, Spenglera, von Hartmana, Schopenhauera skłania ich do wniosku, że życiu ludzkiemu nie tyle grozi jakieś niebezpieczeństwo, co totalna zagłada, śmierć, unicestwienie; stąd jest ono życiem bez większego sensu i wartości. W tym kontekście także trzeba

homo homini lupus est (człowiek człowiekowi wilkiem), zaś całe życie społeczne i rodzinne to *bellum omnium contra omnes* (wojna wszystkich wobec wszystkich). To staje się zaczynem do budowy cywilizacji śmierci, w której bywa zaangażowany współczesny system edukacji i wychowania człowieka.

Nie czas i miejsce roztrząsać, czy ich wołanie jest skutkiem błędów i słabości, czy też jest efektem ich własnych „kąpieli błotnych” wyzerających im źrenice oczu, przez które nie mogą już zobaczyć światła i słońca, porządku i dobra, a na ich tle siebie samych i swych dzieł.

Rodzice, filozofowie i pedagodzy wykształceni w kulturze klasycznej wiedzą, że pełne bezpieczeństwo człowieka nie jest możliwe, gdzie braki i niedoskonałości, gdzie zmiany i kryzysy, gdzie „zgubne promieniowanie zła”. Słowem – nie ma pełnego bezpieczeństwa w tym życiu ludzkim. Nie są jednak pesymistami, nie poddają się i nawołują do walki innych i sami walczą. Wiedzą, że każdy z nich „ocalał nie po to, aby żyć – mają mało czasu, muszą dać świadectwo” (Z. Herbert). Swym prawym rozumem i prawą wolą niezłomnie budują każdego dnia maleńki skrawek cywilizacji życia, w której jest prymat osoby nad otaczającymi człowieka rzeczami; prymat i rozwój moralnej strony człowieka nad jego zdolnościami technicznymi; prymat ludzkiego bycia nad ludzkim posiadaniem.

Wreszcie dzięki ich staraniom urzeczywistnia się świat, w którym nie litera prawa, lecz zasada miłosierdzia nadaje ład całej rzeczywistości ludzkiej³⁵. Wiedzą, że ta cywilizacja przysparza autentycznego bezpieczeństwa osobie ludzkiej, więc „prowadzą dzieci ku zbawczemu trybowi życia, przejęci troską o nie” (Klemens Aleksandryjski).

ujmować główne tezy egzystencjalistów i ich koncepcję człowieka jako *Dasein ist sein – zum –Tode* (bytowanie ku śmierci). Na przeciwnym krańcu istnieją stanowiska idealistyczne naiwnego optymizmu, które wydają się ę przeczyć istnieniu zła i nie dostrzegać dramatów, trudności i zmagają, jakie towarzyszą życiu ludzkiemu. Tu świat, ludzkie życie, wszystkie sprawy są w myśl zawołania: *nice and easy*; nie ma więc miejsca w życiu ludzkim na myśl o zagrożeniach, lecz jest zasada *show must go on*. Brak osadzenia człowieka w kulturze w ogóle, zaś w kulturze klasycznej w szczególności, brak wiedzy filozoficznej, zazwyczaj skutkuje w dziedzinie podejścia do bezpieczeństwa tymi dwoma skrajnymi postawami. Efekty tych postaw są łatwe do przewidzenia i w sumie podobne, choć z różnych przyczyn wypływające. Człowiek cywilizacji Zachodu przejawia postawę roztropności i męstwa; zła nie lekceważy, lecz dzielnie stawia mu czoła, świadomy zagrożeń, a nawet tego, że zło i zagrożenia mogą go zniszczyć. Zniszczenie człowieka nie jest jednak jego pokonaniem i porażką, gdyż wie, że ostateczne zwycięstwo i uwolnienie od zła jest możliwe nie na mocy jego starań, lecz na mocy Boga, który zmartwychwstał. A zatem człowiekowi Zachodu pozostaje walka do końca z niezłomną nadzieją zwycięstwa i wiara w bezpieczeństwo, nie to, które mamy na ziemi, lecz to, które jest na wieki, które daje Bóg. W literaturze i historii polskiej jest wiele przykładów właśnie tego roztropnego męstwa (historia – postać i losy rotmistrza W. Pileckiego; literatura – Z. Herbert, *Przesłanie Pan Cogito*).

³⁵ Ważną sprawą jest tu także tworzenie w przestrzeni życia społecznego autentycznej podmiotowości osoby ludzkiej. Na ten temat zob. P. Skrzydlewski, *Osoba w przestrzeni publicznej. Wybrane zagadnienie z filozofii człowieka i polityki*, Kraków 2016.

BIBLIOGRAFIA

- Jan Paweł II, *List do rodzin Gratissimam sane z okazji Roku Rodziny* (2.02.1994).
- Jan Paweł II, *Encyklika Evangelium vitae o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego* (25.03.1995).
- Jan Paweł II, *Posynodalna adhortacja apostolska Familiaris consortio o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym* (22.11.1981).
- Kiereś B., *U podstaw pedagogiki personalistycznej. Filozoficzny kontekst sporu o wychowanie*, Lublin 2015.
- Krapiec M.A., *Kryzys społeczno-gospodarczy kryzysem człowieka* [w:] *O życie godne człowieka*, red. B. Bejze, Warszawa 1990, s. 251-263.
- Krapiec M.A., *Dziecko osobą dojrzewającą* [w:] *Stulecie dziecka – blaski i cienie*, t. 1, red. J. Wilk, Lublin 2003, s. 19-24.
- Krapiec M.A., *Człowiek bytem osobowym* [w:] *Wychowanie na rozdrożu. Personalistyczna filozofia wychowania*, red. F. Adamski, Kraków 1999, s. 81-92.
- Krapiec M.A., *Foundations of a Civilization of Life and a Civilization of Death*, „Ethos” 1996, nr 2, s. 201–204.
- Krapiec M.A., *Ład społeczny a tradycja i rewolucja*, „Myśl Polska” 2007, nr 26, s. 11.
- Krapiec M. A., *O rozumienie filozofii*, Lublin 1991.
- Krapiec M.A., *Rodzina – szkoła – społeczność dla dobra osoby*, „Służyć Prawdzie” 2005, nr 11, s. 16–19.
- Majchrowicz F., *Historja pedagogiki ze szczególnym uwzględnieniem dziejów wychowania i szkół w Polsce*, Warszawa 1922.
- Przewodnik pedagogiki społecznej Jana Pawła II*, t. 1: *Człowiek*, red. T. Bojarska-Szot, J. Szot, Zamość 2024.
- Skrzydlewski P., *Błąd antropologiczny w teoriach społecznych* [w:] *Zadania współczesnej metafizyki*, t. 5: *Błąd antropologiczny*, red. A. Maryniarczyk, K. Stępień, Lublin 2003, s. 223-254.
- Skrzydlewski P., *Dezercja od małżeństwa i rodziny. Współczesny «almanzorowy pocałunek» dla rodziny* [w:] *Wierność naszemu «Westerplatte» a pokusa dezercji*, red. S. Kowolik, Tarnowskie Góry 2022, s. 43-50.
- Skrzydlewski P., *Granice pomocy wychowawczej państwa z perspektywy realistycznej filozofii* [w:] *Pedagogika społeczna w służbie rodzinie (aspekt pomocowy, kulturowy, wychowawczy)*, t. 1, Red. K. Gąsior, T. Sakowicz, Kielce 2005, s. 143-156.
- Skrzydlewski P., *Człowiek – wiara – rodzina*, Gdańsk 2022
- Skrzydlewski P., *Laickie wychowanie* [w:] *Mały leksykon pedagoga wczesnoszkolnego*, red. J. Karbowniczek, Warszawa 2014, s. 145-146.
- Skrzydlewski P., *W obronie integralnego rozwoju człowieka, małżeństwa i rodziny*, Gdańsk 2023.
- Skrzydlewski P., *Ontyczne i społeczne podstawy pedagogii rodzinnej. Studium z filozofii wychowania i edukacji*, Gdańsk 2018.
- Skrzydlewski P., *Osoba w przestrzeni publicznej. Wybrane zagadnienie z filozofii człowieka i polityki*, Kraków 2016.
- Skrzydlewski P., *Wychowanie – edukacja – życie społeczne człowieka. Wybrane zagadnienia z filozofii wychowania*, Gdańsk 2025.

Współczesny atak na człowieka jako «imago Dei», red. M. Marczewski, R. Gawrych, P. Skrzydlewski, Gdańsk 2024.
Zdybicka Z.J., *Pułapka ateizmu*, Lublin 2012.

Streszczenie: Byt rodziny nigdy nie był tak mocno zagrożony jak współcześnie, a sama rodzina nie napotykała tak licznych i skomplikowanych przeszkód do wypełniania swej misji jak dziś. Wszystko to skutkuje przede wszystkim osłabieniem człowieka, jego wspólnot życia, takich jak naród i wspólnota lokalna oraz państwo. Słaby człowiek nie umie często sprostać zadaniom małżeńskim i rodzinnym, staje się złym obywatelem. Świat Zachodu (cywilizacja łacińska) ulega wielu przemianom, także tym, które obejmują wychowanie, edukację, życie rodzinne. Wiele z tych przemian ma destrukcyjny wpływ na rozwój i doskonałość człowieka. Obok ateizacji i laicyzacji wielce niebezpiecznym zjawiskiem jest osłabianie naturalnych kręgów ludzkiego wychowania i edukacji. Najważniejszym z nich pozostaje rodzina jako wspólnota życia i miłości, autentyczna komunia osób. Realistyczna filozofia pozwala nie tylko ukształtować i obronić właściwe dla edukacji i wychowania rozumienie człowieka, ale także może i powinna dać odpór fałszywym teoriom i praktykom wychowania, które chronią życie publiczne przed stale zagrażającą cywilizacją śmierci.

Słowa kluczowe: edukacja, wychowanie, rodzina, filozofia realistyczna, cywilizacja życia, cywilizacja śmierci.